

# POZNAŃ wydarzenia

## Szału nie ma, choć szaleństwo jest

Nie wiem, czy tu kiedykolwiek wrócimy. No, może po kawę na wynos, po perfumy. Na pewno do Lidla

### Sylwia Salwacka

sylwia.salwacka@poznan.agora.pl

**Pracownica księgarni Jedyńka na al. Marcinkowskiego: – Nie chcę zapeszać, ale od otwarcia galerii MM mamy dwa razy większe obroty!**

Sprzedawczyni z drogerii w Kupcu Poznańskim: – Czekamy na rozwój wydarzeń. To znaczy, aż się im skończą promocje.

Kasjerka z Biedronki na Świętym Marcynie: – Bez komentarza.

Sobotnie popołudnie, drugi dzień działalności galerii handlowej MM (nazwa pochodzi od pierwszych liter ulic, u zbiegu których stanęła - Świętego Marcina i al. Marcinkowskiego). Wśród tłumu gości trzy studentki pierwszego roku historii sztuki - Magda, Monika i Weronika. Skończyły zajęcia i idą obejrzeć galerię. Pytam, czy mogą się przyłączyć.

### Jest OK, trochę bez klasy

„Najczęstsze triki marketingowe stosowane w sklepach. Chodząc między półkami, co chwila spotykamy słowo „promocja”. Chodzi o to, byśmy pod wpływem impulsu kupowały produkty w okazyjnej cenie”.

W środku panuje lekki półmrok, ściany pomalowane na kolor stalowy, na podłodze tu i ówdzie pomieście dziesięciozłotówki (bony promocyjne). Hostessy rozdają cukierki. Z głośników leci: „Ona tu jest i tańczy dla mnie”.

Pytam dziewczyny o pierwsze wrażenia.

Magda: – Jest OK, układ architektoniczny przypomina trochę Stary Browar, a dokładnie jego starą część.

Monika: – Fajne lampy na sufitach. Zamontowano je ukośnie, dynamizują pomieszczenie.

Weronika (pokazuje czerwoną plamę w rogu galerii): – No, i plus za klatkę schodową. Od razu widać, gdzie są ruchome schody i windy!

Plan jest taki - jedziemy schodami na górę zobaczyć taras widokowy, bo podobno robi wrażenie. Potem runda po każdym piętrze.

### Nie zapominają o dzieciach

„Trik handlowców nr 2: Handlowcy nigdy nie zapominają o dzieciach”.

Taras widokowy przypomina dziób statku, widać z niego fragment pl. Wolności i al. Marcinkowskiego. Przeżywa obłędzenie.

Weronika: – Fajny pomysł. Miejsmy nadzieję, że wykorzysta to jakaś kawiarnia i staną tu stoliki.

Poziom 2, na którym jesteśmy, to kondygnacja barów i kawiarni. Część jeszcze zamknięta, witryny zaklejone papierem, obok wiadra i mopy. Ale pierwsi klienci już siedzą przy stolikach, piją kawę, jedzą obiady. Jest tu też kącik dla dzieci.

– Chodzi tylko o to, żeby wyciągnąć od rodziców kasę - krzywią się zgodnie dziewczyny.

Ale chętnych nie brakuje. Aurelia Gajewska przyszła tu z wnuczką Wiktorią: – Galeria w sumie jest super. Ale mamy problem, automat do gry połknął nam dwa razy z rzędu pieniądze.



Taras widokowy przypomina dziób statku, widać z niego fragment pl. Wolności i al. Marcinkowskiego. Weronika: – Fajny pomysł. Mieljmy nadzieję, że wykorzysta to jakaś kawiarnia i staną tu stoliki

Trzeba komuś zgłosić problem. Tylko komu? Automaty są samoobsługowe. Ochroniarzy nigdzie nie widać.

Idziemy zwiedzić toalety. W galerii MM wyglądają jak w nocnym klubie. Drzwi w kolorze kanarkowym, jarzeniowe światło, z głośników dyskotekowa muzyka.

Przy wyjściu wpadamy na ochroniarza. – Hurra, jest ochroniarz! - krzyczą dziewczyny. Chłopak wpada w panikę. Otwiera kolejne drzwi - do męskiej toalety, dla niepełnosprawnych, do damskiej... – Gdzie jest wyjście? - pyta nas. – To wcale nie jest śmieszne. Ja tu pracuję od wczoraj, wszystko mi się miesza.

### Piąta para spodni gratis

„Trik 3: Często stosowane chwytły to sprzedaż dwóch produktów w cenie jednego albo obniżki. Nie robi na nas większego wrażenie obniżka o 2 zł, ale o 30 proc. już tak”.

Wszędzie promocje: „Piąta para spodni gratis” albo „Kup spodnie - skarpety gratis”. Najwięcej czasu dziewczyny spędzają w znanym sklepie Cubus, oglądając spodnie („Piąta para gratis”), a także w drogerii Hebe, która oferuje zniżki na markowe perfumy.

Do Lidla nawet nie próbujemy wejść - tak wielka jest kolejka! Zahaczamy za to o księgarnię Skład Kultury - to nowe dziecko Księgarni Poznańskiej. Kajetan Piasecki, kierownik Składu, opowiada, że

będą tu spotkania z autorami, warsztaty dla dzieci z polskimi rysownikami.

Ale księgarnia nie przypada do gustu dziewczynom, nie podoba im się ani oferta (jest za skromna), ani wystrój (bez pomysłu).

### Po kawę w kolejce

„Trik 4: Produkty pierwszej potrzeby takie, jak chleb, cukier, sól czy mąka znajdują się zawsze daleko od wejścia”.

Po godzinie przeciskania się przez tłum jesteśmy wykończone i idziemy na kawę. W Starbucksie też kolejki. W końcu siadamy przy stolikach i robimy résumé.

Magda: – Galeria wprowadziła trochę świeżości w tę część miasta. To w sumie ładna architektura, choć trzeba się do niej przyzwyczaić.

Dziewczyny mówią, że bryła sklepu przypomina im zgiętą kartkę papieru. Internauci widzą to inaczej: „Ten budynek wygląda jak beza”.

Weronika: – Nie jest źle, ale Stary Browar ma lepsze marki, ma klasę. Myślę, że na otwarciu galerii największej straci Kupiec Poznański.

Monika: – Strata czasu... – Czy tu wrócić? - pytam.

Magda: – Na zakupy raczej tu nie przyjdę, choć może? Blisko jest przystanek tramwajowy, w drodze na uczelnię możemy tu skoczyć po kawę na wynos...

Weronika: – Plusy to Starbucks i Lidl.

Monika: – No i ta ich nowa drogeria. Poza tym? Szału nie ma. ◊

\* Cytaty pochodzą z bezpłatnego magazynu mieszkańców Atanera pt. „Moje MM”, rozdawanego podczas otwarcia galerii